

Kiedy kradzież krowy jest w porządku?

Autor: **Jeffrey Tucker**

Źródło: lfb.org

Tłumaczenie: **Łukasz Prządo**

Na zewnątrz panuje ostry mróz, a zimowa nawałnica trwa od kilku dni. Śnieg ma wysokość ponad pół metra i jest coraz gorzej. Jest rok 1872, a ty mieszkasz w ziemiance, żyjąc o chlebie i ziemniakach, niepewny, kiedy pogoda się uspokoi. Masz też dziecko do nakarmienia.

Ciekaw sytuacji na zewnątrz, ostatecznie zdołałeś podważyć frontowe drzwi. W oddali widzisz coś, co wygląda jak stado bydła, ale nieruszające się. Może stado jest martwe, zamrożnięte jak wszystko inne. Ale w takim razie — dlaczego krowy stoją?

W obawie przed głodem i spragniony smaku wołowiny, a może nawet świeżego mleka, decydujesz się podjąć ryzyko i wychodzisz na dwór. Stado znajduje się w odległości może 90 metrów. Zbliżasz się, a stado nie ucieka. Wydaje się tkwić w miejscu. Zauważasz parę wylatującą z ich nozdrzy, zatem nie są martwe.

Okazuje się, że wszystkie zostały oślepione. Para z ich nozdrzy zamieniła się w lód i osiadła dookoła oczu. Krowy nie ruszają się, gdyż nic nie widzą.

Zwierzęta są oznakowane — a to znaczy, że do kogoś należą, ale najwyraźniej się zgubiły i prawdopodobnie są daleko od domu. Jedna krowa wygląda na prawie martwą. Wyciągasz pistolet i strzelasz, kończąc jej niedolę. To zrozumiałe, że możesz zaciągnąć ją do swojej ziemianki i ugotować.

Wtedy przypominasz sobie o mleku. Nie jesteś złodziejem. Kradzież oznakowanej krowy raczej nie wydaje się w porządku. Patrząc więc na stado, znajdujesz jedną bez oznaczenia i prowadzisz ją przez śnieg do swojej szopy. Wracasz, chwytasz martwą krowę, ciągniesz do ziemianki i siekasz ją na mięso.

Potem wracasz znowu, by zdrapać lód z oczu pozostałych krów, które zbierają siły, by w końcu się ruszyć. Odchodzą, być może wracając na swoje pastwisko, być może do zagrody. Nie możesz wiedzieć tego na pewno, ale wiesz

jedno: jeśli nie zrobiłbyś tego, padłoby za dzień lub dwa. Uratowałeś całe stado dla jednej, prawie martwej krowy i jednej, którą wzięłeś dla mleka.

Jak ocenisz to pod względem moralnym? W obliczu takiego dylematu stanęła młoda, siedemnastoletnia osadniczka próbująca samotnie przetrwać gdzieś na obszarze Dakoty.

Historia ta pojawia się w trzymającej w napięciu powieści [Rose Wilder Lane *Young Pioneers*](#) (*Młodzi Pionierzy*). Młoda kobieta skrupulatnie przestrzega zasad moralnych, jest dobra i pomogłaby każdemu w potrzebie; nigdy nie ukradłaby czyjejś własności.

To była jednak nadzwyczajna sytuacja. Dziwnie czuje się z tym, co zrobiła, jednak w końcu godzi się z tym. Ostatecznie ocaliła całe stado, a przynajmniej dała mu drugą szansę na życie. Zapłata za jej usługi — chociaż nigdy nie zakontraktowana, gdyż było to niemożliwe z powodu pogody — to trochę mięsa i jedna żywa krowa.

Odnoszę wrażenie, że zrobiła to, co mogłoby zrobić wielu i prawdopodobnie nie ma w tym nic złego. Właściciel stada byłby wdzięczny. Mało prawdopodobne, aby jakikolwiek rozsądny sąd stanął przeciwko niej. Osobiście lubię tę historię, ponieważ wydaje się bardziej realna niż abstrakcyjne i czysto hipotetyczne scenariusze, które wymyślają intelektualiści, by decydować nad słusznymi i niesłusznymi stronami własności prywatnej. Ta historia nie jest skonstruowana tak, by doprowadzić do jakiegoś wielkiego zakończenia. Wydaje się wzięta z życia.

Jakie znaczenie ma ta historia dla kwestii praw własności i etyki? Prawdopodobnie niewielkie. Pokazuje najwyżej, że tymczasowy środek zaradczy podjęty w sytuacji zagrożenia nie narusza ogólnej zasady własności prywatnej oraz prawa przeciwko kradzieży. Życie jest dużo bardziej skomplikowane niż jakikolwiek filozoficzny czy etyczny model. Pokazuje też, jak ludzie mogą rozwiązywać swoje problemy nawet przy braku państwa (które nie istniało w tym czasie na tych terenach) tak długo, jak tylko istnieją jasne granice tego, co moje, a co twoje.

W rzeczywistości powieść można uznać za podsumowanie całego światopoglądu Lane oraz światopoglądu całego jej pokolenia. Powieść *Young Pioneers* oparta jest na prawdziwych wydarzeniach, jakie autorka usłyszała w przekazie swojej matki Laury Ingalls Wilder, autorki serii *Domek*. Rzeczywiście istnieją mocne dowody, że Rose zasłyszała wszystkie historie od matki i spisała

je, przypisując jej autorstwo (jak by nie patrzeć, były to jej opowieści zaczerpnięte z prawdziwego, osadniczego życia).

Jednak Rose podpisała wiele książek własnym nazwiskiem. Najbardziej znaną jest [*The Discovery of Freedom*](#) (*Odkrycie wolności*). To moja ulubiona. Rose pokazuje, jak ludzki duch jest zdolny do kreatywności i produktywności, gdy nie jest obciążony przez władzę, która niszczy indywidualność. Jest to fantastyczna rekonstrukcja historii ukazana w świetle tego prostego spostrzeżenia.

W *Young Pioneers* nadaje jednak temu spostrzeżeniu formę powieści. Śledzimy okropne życie Davida i Molly zostawiających wygodne życie na Wschodzie, by zaznać przygody na niespokojnych ziemiach Zachodu. To okres powstawiania bezprecedensowego dobrobytu na Wschodzie. Potentaci przemysłu budowali rezydencje, a era stali była w okresie narodzin. Ludzie żyli dłużej i szczęśliwiej.

Jednak w tym samym czasie nowe pokolenie wyruszyło na zachód w krainę straszego niebezpieczeństwa i wyczerpującej pustki — wszystko w nadziei na życie w wolności i niezależności. Silnie przyczyniając się przy tym do stworzenia nowego społeczeństwa opartego o zasady samowystarczalności. David i Molly prawie ponieśli klęskę, lecz nie ustąpili. Jakże inspirujące jest to wszystko! I jakże zapomniane!

Dzisiaj ludzie narzekają, gdy sieć bezprzewodowa wariuje, gdy aplikacja na smartfon dostępna jest na jeden system operacyjny, a na inny już nie, albo gdy wołowina w sklepie była karmiona paszą kukurydzianą, a nie trawą. Rozmawiają o swoich „problemach pierwszego świata”.

Co dziwniejsze, ludzie wydają duże pieniądze w elitarnych sklepach, by konsumować swój ekskluzywnie prymitywny tryb życia z naturalnym mydłem, kurczakami z wolnego wybiegu i ekologicznym papierem toaletowym.

Tak książka przypomina nam, jak wygląda prawdziwy prymitywizm: choroba, głód, zabójcze koniki polne, zamarznienie na śmierć. Nie wszystkie problemy dyktowane są przez naturę. Część jest stworzona przez człowieka — na przykład zadłużenie osobiste. To okazuje się takim samym wrogiem jak wilki i przestępcy.

Największym wrogiem jest dzisiaj to, czym na Zachodzie w 1870 r. nikt nie musiał się zajmować: masowe opodatkowanie, regulacje, bariery prawne, deprecjacja pieniądza i ogólnie potworny ciężar rządu. Pionierzy pokonali przeszkody. Czy my pokonamy nasze?

Gdy zamykałem w weekend tę książkę, czułem się całkowicie oczarowany historią i światem, który się dla mnie otworzył. Musiałem znaleźć odpowiedni sposób, by namówić wszystkich do jej przeczytania — szczególnie młodych ludzi, którzy nic nie wiedzą o takiej udreće. Znają wyzwania innego rodzaju — związane głównie z rządem, który odciął ich od możliwości osiągania sukcesów i uzyskania samowystarczalności.

To pokolenie potrzebuje przykładów ludzi, którzy stawiali czoło dużo większym przeszkodom czy dużo gorszym próbom i przewyciężyli je. Może celem Lane przy pisaniu tej książki (powstała u progu [Nowego Ładu](#)) było wskazanie przyszłym pokoleniom drogi naprzód? Może pisała alegorię, która ma zastosowanie do każdego czasu i wszystkich miejsc?

Na szczęście mam sposób, by podzielić się tą książką z nowym pokoleniem. Klub Laissez Faire oferuje tę książkę do pobrania dla posiadających klubowe członkostwo. Klub oferuje także jej inne arcydzieło — *The Discovery of Freedom* — za darmo łącznie z innymi korzyściami członkostwa. Książka jak ta potrafi inspirować, uczyć i zmienić życie. To dlatego Lane ją napisała. To ponadczasowa klasyka — ucząca wtedy, teraz i w przyszłości.